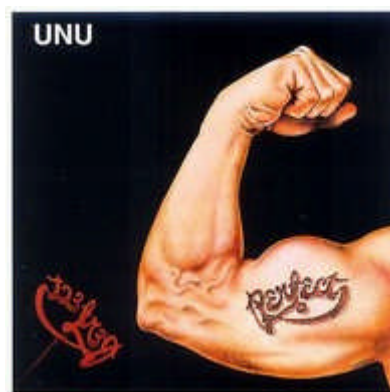


## **PERFECT - Piotr Szkudelski**

Dodane przez PM dnia Kwiecień 21 2012 09:29:54

**Album „UNU” powstał w bardzo dramatycznym okresie stanu wojennego, co oczywiście skomplikowało życie artystyczne zespołu Perfect. Jednak finalny efekt potwierdził klasę muzyków i nadzwyczajną formę kompozytorską duetu Hołdys – Olewicz. O garść wspomnień na temat powstania UNU, a także o kilka słów dotyczących najbliższych planów Perfectu poprosiliśmy perkusistę Piotra Szkudelskiego jednego z dwóch muzyków obecnego składu zespołu (wiadomo drugi to Grzegorz Markowski), który uczestniczył w nagraniach płyty „UNU”. W bieżącym roku mija trzydziesta rocznica jej wydania .**



**W tym roku mija 30 rocznica wydania albumu UNU, rok 1982 był bardzo wyjątkowym w naszym kraju, trwał stan wojenny i nagrywanie płyty pewnie nie było łatwe, proszę się podzielić wspomnieniami na temat tamtych dni, okoliczności powstawania drugiego albumu zespołu Perfect.**

Stan wojenny nas zastał w pierwszym składzie na wybrzeżu, kontynuowaliśmy koncertową trasę i 13 grudnia 1981 roku mieliśmy zagrać w Malborku, poprzedniego dnia graliśmy w Elblągu. Nocowaliśmy w Novotelu w Gdańsku, gdzie akurat odbywał się zjazd „Solidarności”, w nocy wszystkich wyłapali: Kuronia, Michnika, wszystkich najważniejszych, najślawniejszych działaczy. Obudziłem się o 8 rano włączyłem radio i przemawiał generał. Tak właśnie nas to trafiło. Wszystko się ucięło i tego samego dnia trzeba było wracać do Warszawy, była zima świeciło słońce, był mróz, leżał śnieg a my wracaliśmy z Gdańska do Warszawy, cały czas mijając transportery wojskowe i czołgi. Cała ta zadyma, to wszystko się zaczęło. Kiedy dojechaliśmy do Warszawy zrzuciliśmy sprzęt w Stodole na Batorego gdzie mieliśmy bazę, w takiej legendarnej Sali 06 której już nie ma. Wcześniej graliśmy tam próby. Jeździliśmy takim jednym dużym autokarem, z tyłu jechał sprzęt a my siedzieliśmy z przodu. Później się okazało, że w Stodole tego sprzętu nie można trzymać. Mieliśmy akustyka Bogusia, który mieszkał w Raszynie więc on jakimś busiem przewiózł ten cały nasz „back line” czyli wzmacniacze, moją perkusję, wszystkie sceniczne historie do grania. Przeszło pół roku to przeleżało u niego w garażu, bo nie było żadnej możliwości, żadnej opcji żeby to wyciągnąć, nie mogliśmy nawet prób robić, siedzieliśmy w domu i działa się to co się działo, stan wojenny.

W końcu na tyle popuściło że wreszcie pozwolono nam ten sprzęt zabrać więc wrócił do Stodoły i coś można było zacząć robić, ale w miarę czasu stary skład czyli ten z białej płyty, po nastaniu stanu wojennego niestety się posypał. Odszedł Rysiek Sygitowicz, odszedł basista śp. Zdzisio Zawadzki i właściwie zostaliśmy we trójkę Zbyszek Hołdys, Grzesiek Markowski i ja. Sytuacja była nie do pozazdroszczenia bo z jednej strony stan wojenny,

niemożność grania, nie możność próbowania, niemożność robienia czegokolwiek i kolejna sprawa dwóch koleśki odeszło. Więc jak tylko było można, jak tylko ten sprzęt się pojawił w Stodole, jak tylko można było wznowić jakiegokolwiek zajęcia, zaczęliśmy szukać ludzi, następnego gitarzysty i następnego basisty. Trochę to trwało, polegało na tym że razem ze Zbyszkim przychodziliśmy na dziesiątą do Stodoły i robiliśmy przesłuchania a jednocześnie Zbyszek przynosił jakieś pomysły i pomaleńku rodził się pewien zamysł płyty UNU. Wtedy jeszcze nie było wiadomo czy to będzie UNU czy coś innego. Szło to dwutorowo . Właściwie siedzieliśmy we dwóch ze Zbyszkim i pojawiły się jakieś pomysły i nawet konkretne piosenki, coś się działo a druga sprawa to szukaliśmy kto może zagrać na drugiej gitarze i jaki to będzie basista. No wreszcie po wielu historiach, ponieważ trwało to ładnych parę miesięcy, okazało się, że Zbyszek wypatrzył gdzieś Urnego. Urny Jest ślązakiem i Zbyszek usłyszał go grającego gdzieś na Śląsku i powiedział „o Jezus Maria! No anioł, gra jak anioł!” I pojawił się w składzie Andrzej. Równolegle poszukiwaliśmy basisty, na przesłuchaniach pojawił się nawet „Jajco” czyli Wojtek Bruścik, nasz znajomy jeszcze ze starszych czasów. Przyszedł także Andrzej Nowicki świętej pamięci już i okazało się że jednak to on będzie naszym basistą. Tak właśnie skład w Stodole, w Sali 06 się skryształizował. Zbyszek przynosił pomysły, trzeba jasno powiedzieć że kompozycje są Zbyszka. Przynosił szkice, nad tym trzeba było pracować i aranżować więc siedzieliśmy w świątek piątek w tym 06 i tłukliśmy , uczyliśmy się tych numerów . Trwało to jakiś czas i przyszedł moment że weszliśmy do studia Tonpressu przy ul. Petofiego w czerwcu i lipcu i siedzieliśmy tam pół roku, jakoś tak , mniej więcej , żeby wszystko przygotować i ogarnąć cały temat.

### **Pracując w studio na tym materiałem mieliście świadomość że to najprawdopodobniej ostatnia płyta w takim składzie?**

Nie, ja nie odniosłem takiego wrażenia. To jeszcze była świeża sytuacja, weszliśmy do studia a nie zagraliśmy żadnego koncertu, żeby zobaczyć czy jako zestaw ludzi, jako tych pięciu chłopaków jesteście zgrani. Miałem w oczach, uszach jeszcze ten pierwszy skład, który przed „wojną” istniał, dzięki któremu ten zespół wyszedł z cienia. To było dość dziwne . Przy nagrywaniu tej płyty głównie większość gitar zrobił Zbyszek. Andrzej więcej gitar takich podkładowych , akompaniujących, zagrał też parę fajnych solówek, niektóre genialne. Jednak to nie był jeszcze zespół. Żeby móc się nazwać spełnionym zespołem trzeba zagrać ileś koncertów , co stało się później. Ale ta płyta wyprzedziła granie stricte koncertowe czyli takie jakie to zespół powinien robić. Było to dość dziwne i ekstrawaganckie.

### **Jak wyglądał proces nagrywania płyty UNU?**

W naszym przypadku proces nagrywania wtedy polegał na tym że zanim trafiliśmy do studia, szykowaliśmy się na maxa, w Sali 06 w Stodole. Przede wszystkim dlatego że nikomu nie chciało się tracić czasu w studio żeby czegoś szukać , specjalnie wymyślać. Czasem stosuje się taką metodę ale jest to niesłychanie kosztowne, my zastosowaliśmy inną, wykorzystywaliśmy próby na maxa żeby wiedzieć co w studio ma być. Chociaż nigdy tak do końca to oczywiście nie jest , bo zawsze trzeba jednak trochę pokombinować. Czasem

wychodzi coś fajnego, czasem się na wpada się na jakiś pomysł , ale generalnie zależało nam żeby nie spędzać za dużo czasu w studio i żeby wszyscy wykonali swoje partie bardzo sprawnie. Uważam że to jest bardzo fajna metoda. Dzisiaj zupełnie inaczej płyty się robi, używa się komputera , nie ma sytuacji że się razem stoi i na przykład nagrywa sekcje, tak jak kiedyś się robiło. Inna jest obecnie technologia pracy, Aczkolwiek czasem się zdarza że jeszcze dzisiaj niektóre rzeczy robić razem i wychodzi to najbardziej naturalnie i najbardziej rajcownie.

**Czy można powiedzieć że starsze metody produkcji płyty nadawały jej autentyczności , nagrania zrealizowane w taki sposób są bardziej autentyczne niż te które powstają za pomocą nowoczesnych technologii?**

Oczywiście, gdy dzisiaj się słucha takiej płyty to czuć. Owszem tam są niedoskonałości, niedoróbki ale perspektywy czasu są one urocze i jest autentyzm. Uważam że to jest jedna z najważniejszych rzeczy w muzyce, żeby to było autentyczne. Ostatnio Adele skosiła wszystko, ale to się stało przez coś , moim zdaniem przez autentyczność

**Jaką rolę w procesie nagrań płyty UNU odegrali panowie Wojtek Przybylski i Jarosław Regulski - realizatorzy nagrań? Byli producentami płyty?**

Nie byli producentami. Bardziej producentem był Zbyszek. Wojtek Przybylski i Jarek Regulski to ekipa która nam robiła pierwszą płytę i zrobili to bardzo dobrze . Uwielbialiśmy z nimi pracować, fajnie to wszystko wyszło.

**Czyli rozumiem że za brzmienie UNU odpowiada Zbigniew Holdys?**

Polegało to na tym że Wojtek z Jarkiem nagrywali wszystko na wielośladowie, na taśmach. Trzeba było odpowiednio ustawić mikrofony, odpowiednio gałkami pokręcić żeby to zabrzmiało. Później jak materiał został nagrany czyli tak zwana „surówka” , siadali Wojtek, Jarek, Zbyszek, czasami Bogdan Olewicz i miksowali, ustalali konkretne brzmienie. Z resztą identycznie jak na pierwszej płycie, to była ta sama zasada pracy w studio. Nie wtrącałem się wtedy, byłem za młody na coś takiego.



**Obie płyty „biała” i UNU dziś brzmią jak płyty z najlepszymi przebojami zespołu Perfect.**

Płyta biała „była” inna bo to inny skład i to był pierwszy strzał z resztą trafiony w dziesiątkę, a druga trochę ciężiej brzmi , nie ma już Sygita, Rysiek Sygitowicz nadawał taką lekkość , taki

miął styl grania na gitarze. Andrzej grał trochę inaczej, znacznie bardziej bluesowo, Zbyszek też ciężej na gitarze brzmiał. Także ta płyta generalnie brzmieniowo jest cięższa. Utwory trochę ciężej brzmią ale nie wszystkie, bo na przykład „Wyspa, drzewo, zamek” jest bardzo leciutkim numerem, ze znakomitym pomysłem. Mam przed sobą tę płytę, i jak przyglądam się tym piosenkom to muszę stwierdzić że dziś gramy sporo z nich na koncertach. Rozpoczynając koncert to gramy” A kysz biała mysz”, dalej „Wyspa drzewo zamek ”, zdarza nam się przy takich okazjach smutniejszych i bardziej patetycznych wykonywać „Objazdowe nieme kino”, oczywiście gramy „Autobiografię”, trudno by nie grać , zdarza nam się zagrać „Pocztówkę do państwa Jareckich” , „Idź przecz” jest cały czas w repertuarze, znakomity koncertowy numer. Sporo utworów wykonujemy z tej płyty.

### **Nagrywając „Autobiografię” mieliście świadomość, że nagrywacie jeden z największych evergreenów polskiej muzyki rockowej?**

Nie. Studio Tonpressu przy ulicy Petofiego to było olbrzymie pomieszczenie, wysokie na dwa piętra, tam mieliśmy rozmieszczony sprzęt i tam nagrywaliśmy. U samej góry były jarzeniówki, Zbyszek przyszedł i powiedział „nie ma nastroju”. Przyniósł normalną lampę z żarówką i abażurem, wyłączyliśmy jarzeniówki i zrobił się fajny klimat. Przy takim oświetleniu nagraliśmy „Autobiografię”. Tekst Olewicz przyniósł znakomity wiadomo ale to nie jest tak że jak coś się nagrywa to od razu wiadomo że będzie hitem, nawet Hołdys tego nie wiedział. To nie działa w ten sposób: a teraz napiszę „hita”. Publiczność знаła numery z pierwszej płyty i tym się rajcowała, wtedy był szal. Jak zaczęliśmy grać „Autobiografię” na koncertach, nikt nie klaskał, była cisza. Dopiero jak weszła do „Trójki”, jak zaczął grać ten utwór „Niedźwiedź” (*Marek Niedźwiecki przyp. WZ*), jak weszła na listę przebojów Programu III, wtedy się zaczęło. Tak to działa.

### **W trakcie ukazywania się płyty jak wspominaliśmy trwał stan wojenny, a w sklepach ukazuje się płyta, na której okładce jest pokaz perfekcyjnej siły a w tytule skrót który widniał na nr rejestracyjnych wozów milicyjnych. Jak to przeszło przez cenzurę?**

Należałoby o to Hołdysa zapytać, ale z tego co wiem jest niechętny żeby rozmawiać na te tematy. Ludzie, znajomi pytali się dlaczego UNU? A my odpowiadaliśmy ze szpanem no bo to jest rejestracja wojskowa, ale dlaczego to przeszło przez cenzurę naprawdę nie wiem . Fajnie że przeszło do dzisiaj tak sądzę.

### **Czy zespół planuje jakieś działania rocznicowe związane z płytą UNU, specjalną reedycję, koncerty jubileuszowe?**

Nie. Nie przypuszczam żebyśmy robili jakąś specjalną fetę z tej okazji. Tak jak powiedziałem gramy sporo numerów z tej płyty na koncertach: „Autobiografię”, Wyspę drzewo, zamek” czy „Mysz” od której zaczynamy koncert i są to rzeczy ewidentne. Wszystko się zgadza. Ta płyta żyje w dalszym ciągu. Nagraliśmy ostatnio album na trzydziestolecie działalności

(„XXX”) i jeżeli mówi się o jakimś promowaniu to raczej tego nowego materiału.

**Właśnie przy okazji wydania płyty XXX miałem okazję rozmawiać z Darkiem Kozakiewiczem, który zadeklarował że dopóki starczy wam sił i zdrowia to będziecie nagrywać kolejne płyty. Czy Perfect myśli już o następnym albumie?**

Tak, już zaczęliśmy o tym rozmawiać. Niedawno w styczniu, lutym mieliśmy trasę i sporo podróżowaliśmy razem samochodem i mogliśmy na ten temat porozmawiać. Pomysły pomaleńku spływają. W tym roku pewnie nie ale może w przyszłym? Jako zespół mamy już ładnych parę lat i nagrywanie płyt co rok już nas nie dotyczy ale co dwa trzy lata można by. Duża była przerwa pomiędzy płytą „XXX” a poprzednią , chyba siedem lat? Jednak w międzyczasie realizowaliśmy projekty z orkiestrą symfoniczną , graliśmy trasy w większym składzie, coś się działo . Siedem lat jakoś szybko minęło. Trudno to w tej chwili skonkretyzować czy to będzie za dwa lata, zobaczymy jak ten materiał się będzie rodził.

**Na poprzedniej płycie większość materiału skomponował Darek Kozakiewicz czy teraz także to on jest pomysłodawcą nowego materiału?**

Tak

**W takim razie w 2013 nowa płyta Perfectu?**

Może sobie ten 2013 odpuścić i wydać w 2014?

Rozmawiał : Witold Żogała

**[www.rockarea.eu](http://www.rockarea.eu)**